

# Walka z człowiekiem

Bolszewicki plan zlikwidowania na naszym globie człowieka, a wyprodukowania na jego miejsce nowego gatunku zwierząt-automatów, którym wykastrowano z mózgu wszystkie zadatki i ideały człowieczeństwa — realizowany jest nader konsekwentnie. Zniszczenie indywiduum już nastąpiło, przez całkowite podporządkowanie go powszechności, osobowości zbiorowej, której bezwonnymi, mechanicznymi automatami uczyniono poszczególne istoty ludzkie. Zrobiono to niewątpliwie w tym celu, by niebezpieczna idea Wolności, którą szantażowano proletarijat przed rewolucją, dziś już przestała fascynować ludzką i przeszkadzać „systemowi doskonałego terroru”. Ustrojowo, t. zn. pod względem form prawno-politycznych, osiągnięto już bardzo wiele. Ale rozum, ta najwyższa rzeczywistość ludzka, ten prawdziwy, niezniszczalny CZŁOWIEK, żyjący wewnątrz każdego z nas, nie da się okiełzać tak łatwo. Trzy zwłaszcza funkcje tego rozumu, trzy idee naczelne i potężne: Prawda, Dobro i Piękno, cel wieczystego dążenia filozofji, religji i sztuki — choć niewidzialne i nieuchwytnie, nie dadzą się wykorzenić inaczej jak przez radykalne zniszczenie samej ich istoty i źródła, czyli samego człowieka.

Należy podziwiać odwagę i konsekwencję, z jaką bolszewizm zabrał się dziś do tego dzieła. Zrozumiano, że trzeba tu środków specjalnych, jakichś olbrzymich piatilettek niszczenia, trudniejszych jeszcze niż piatiletka budowania przemysłu komunistycznego. I oto w dn. 15 maja br. rozpoczęto pierwszą z tych piatilettek. Autor artykułu wstępnego w „Il. Kurjerze Codziennym” z dn. 24.X. nazywa ją „Piatiletką wojny z Bogiem”. My nazwiemy ją, bardziej systematycznie, piatiletką walki z ideałami, Dobrymi, oraz z jej wyrazem społecznym, religijnym.

Bezbożnictwo grasuje w Sowietach już oddawna i prześladowania religijne były tam na porządku dziennym. Ale odbywało się to bez planu. Teraz dopiero szturm rozpoczął się na całym froncie według wszystkich zasad strategji nowożytniej. Wydano ukaz złożony ze 118 artykułów, przewidujących wszystkie ewentualności.

W ciągu pięciu lat, na terytorjum republiki Rad nie pozostanie ani jedna świątynia jakiegokolwiek kultu religijnego. Przeprowadzi się kampanję „antyreligijnego aktywu”, mającą na celu „ostateczną likwidację wierzeń religijnych w życiu prywatnym i w rodzinach”, aby „samopojęcie Boga zostało wykreślone z umysłów obywateli sowieckich...”. Oczyszczi się aparat państwowy ze wszelkich sił urzędniczych, przejawiających pozostałości wierzenia religijnego, skasowane zostaną t. zw. komuny religijne, związki zorganizowane na zasadach komunistycznych, ale wykonujące obrzędy religijne. Druk wydawnictw o treści religijnej, wyrabianie przedmiotów kultu (obrazów, kielichów, szat liturgicznych i t. p.), a wreszcie odprawianie Mszy św. i wogóle jakakolwiek modlitwa — karane będą deportacją na wyspy Sołowieckie, poza koło podbiegunowe, lub w stepy Azji środkowej. Wszystkie cerkwie, kościoły, synagogi i meczety przerobione będą na kina, sale restauracyjne i przybytki wesołej rozrywki.

W „Ill. Kur. Codz.” z dnia 5 listopada w art. p. t. „Polska znowu przedmurzem chrześcijaństwa”, nadesłanym anonimowo z Moskwy, znajdujemy wiele cennych informacji o metodach prowadzenia przez scwisty tej nowej akcji bezbożniczej; autor wymienia też tytuły najważniejszych pism i wydawnictw bezbożniczych, których jest tam — jak się okazuje — ogromna ilość.

Rzecz oczywista, że kalibany sowieckie nie będą mogły na tym poprzestać. Rozpoczęta już oddawna walka z ideałami Prawdy (z nauką czystą) i z ideałami Piękna (ze sztuką), temi dwu równoległymi z religją funkcjami rozumu — będzie musiała kiedyś przeistoczyć się w kampanję podobną tamtej, a więc w postaci specjalnych piatilettek. Będzie to niewątpliwie zniszczenie wszelkich dzieł naukowych i filozoficznych oraz pomników sztuki nie hołdujących Marksowi, deportacja za wolne dociekania naukowe i za wolną twórczość estetyczną, nie będącą niewolniczym produktem propagandowym. Człowiek przestanie istnieć. Zamiast niego narodzi się w Rosji nowy, apokaliptyczny jakiś gatunek zwierząt.